

Do zoo wchodzi się od strony deptaku. Tuż za gwarną uliczką rozpoczyna się park, a w samym jego środku rozpościera się olbrzymi teren ogrodu. Okalające wejście wierzby tworzą charakterystyczny nastrój, który udziela się wchodzącym już na początku wizyty. Bilet kosztuje aż 50 złotych, ale nikt nie żałuje wydatku, bowiem możliwość obejrzenia tak ciekawych okazów warta jest każdych pieniędzy. Tak więc do kasy nieprzerwanie ustawiają się kolejki, niecierpliwie wyczekując początku wizyty.

Od wejścia ciągnie się kręta dróżka, przechodząca w rozmaite trasy odpowiadające upodobaniom poszczególnych odwiedzających. Płazy, gady, ssaki - każdy gatunek ma swoje miejsce i wybór kierunku, oznaczonego dla ułatwienia odpowiednim symbolem, pozwala na szybkie odnalezienie wybranego okazu. Słonie, wiewiórki, krokodyle - chyba nie ma takiego gatunku, którego nie sposób byłoby spotkać w zoo. Uliczki zazwyczaj pełne są przechadzających się grup lub pojedynczych jednostek, studiujących w skupieniu tabliczki informacyjne umieszczone sumiennie przy każdej klatce i wybiegu. Zapisane na tabliczkach historie i fakty na temat poszczególnych gatunków są tak fascynujące, że pochłaniają czytającego na miejscu, bez względu na to, ile razy czytał ten tekst już wcześniej.

Niektóre osobniki opisywane są jako bardzo łagodne, ale odnotowano przypadki, kiedy to, nie mając nic konkretnego do roboty, zaatakowały inne bez wyraźnego powodu, wykazując się niespotykaną wręcz brutalnością. Ich klatki wzmocniono dodatkowymi prętami, próbując zniwelować niebezpieczeństwo wypadku. Opiekują się nimi specjalnie wyszkolone zespoły zapewniając 24 godzinną rozrywkę, tak aby nie dopuścić do ani minuty nudy. Wcześniej każda chwila wypełniona była cudacznymi pokazami i coraz bardziej wymyślnymi gramami, a sama praca należała do najniebezpieczniejszych w zoo. Jednak pewien uczony odkrył, że najlepiej sprawdzają się specjalne wizualizacje wyświetlane 24 godziny na dobę na zamontowanych w tym celu przy wybiegach wyświetlaczach. Osobniki gapią się apatycznie na filmy, stając się cokolwiek ospałe, znacznie wolniej reagują na bodźce i, co za tym idzie, stanowią istotnie mniejsze niebezpieczeństwo dla zwiedzających i obsługi. Ten gatunek plasuje się na pierwszym miejscu pod względem liczebności i nazywa się z łaciny *homo sapiens nierobus*.

Są też na przykład gatunki, które cechują się niezwykle wręcz przebiegłością. Nie można odwrócić ich uwagi zabawą czy video. Wykorzystają każdą chwilę aby coś zniszczyć, kogoś zaatakować lub niepostrzeżenie wydostać się z niewoli. Pod pozorem niewinnej zabawy sięją spustoszenie i muszą być odseparowane, a wejście do tej części ogrodu możliwe jest tylko pod opieką dorosłych. To *homo sapiens krętaacus* - drugi pod względem liczebności gatunek.

Inne osobniki, nastawione pokojowo, słyną z nietypowych zachowań gdyż wykorzystując cokolwiek im wpadnie w łapy tworzą osobliwe konstrukcje, które przez różnych badaczy interpretowane są jako narzędzia, totemy, albo też broń. Mowa o *homo sapiens artystos*. Lata obserwacji pozwoliły na wysnucie wniosku, że ten gatunek cieszy się największą estymą wśród pozostałych, które są w stanie poświęcić swoje pożywienie, a czasem nawet potomstwo, za cenny wytwór. Panuje też opinia, że samice innych gatunków najchętniej wybierają samce *homo sapiens artystos* na partnera.

Dość dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się *homo sapiens karierovus*, który jest w stanie wykorzystując śpiących towarzyszy jako schody wspiąć się na najwyższe gałęzie drzew w pogodni za najsmaczniejszymi kaskami. Widowisko takie, przywodzące na myśl popisy akrobatyczne, zwołuje zawsze sporą widownię, tym bardziej, że nie jeden raz, gdy śpiący osobnik budzi się i zdaje sobie sprawę ze swojego nędznego położenia, dochodzi do zacieklej walki zakończonej zwykle interwencją obsługi

zoo.

Godnym polecenia jest na pewno wybieg *homo sapiens celebrytus*. Osobniki tego gatunku są najbardziej przyjazne dla odwiedzających, chętnie pozują do zdjęć, a przy tym mają niespotykane ubarwienie. Przedstawiciele *homo sapiens celebrytus*, gdy nie przebywają w towarzystwie odwiedzających wdzięcząc się do obiektywów, spędzają długie godziny iskając się wzajemnie, wyczesując włosie i myjąc się w strumieniu letniej wody.

Jak widać, zoo zgromadziło wiele różnych odmian, a każdego miesiąca przywożone są nowe. W planach jest wyłapanie wszystkich żyjących okazów i umieszczenie ich w ogrodzie gdyż, nie potrafiąc się przystosować do zmieniającego się otoczenia, stanowią zagrożenie dla siebie i innych gatunków.

Długo by przekonywać Cię, Drogi Czytelniku, że zoo to fascynujące miejsce. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Odwiedzające ogród zwierzęta mają swoje ulubione trasy, tak więc koty przechadzają się w pobliżu wybiegów *homo sapiens artystus*, ptactwo zazwyczaj gromadzi się wokół *karierovusów* aby z powietrza oglądać ich akrobacje, psy zabierają młode na niedzielne spacerunki w okolice wybiegów dla *celebrytusów*, a leniwce wylegują się przy klatkach *nierobusów*.

A Ty? Gdzie skierujesz swoje kroki?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gaia, dodano 27.03.2009 08:32

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).